

Wychodzi w Krakowie

wyjawszy Poniedziałki i dni następujące

bov.

W KRAKOWIE miesięcznik 1 zł. 50 kr. — kwartał 4 zł.

W KRAJU kwartał: razem z przesyłką pocztową 5 zł. m. h.

Przedpłaty

Przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Ryńku N. 453.

Przedpłaty przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU

wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmując się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.

OGŁOSZENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

OGŁOSZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikację na stopę rządową.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 17 grudnia.

Wiadomość o poddaniu się fortecy Karsu, jest jedyną jaką nam przyniósł ubiegły tydzień. Jakkolwiek może ona być ważną pod względem strategicznym, trudno przypisać, aby na ogólną sytuację europejską wpływ wyrzuciła. Zresztą, nie wiedząc jak daleko zaszły układy pokojowe, o których ciągle rozprawiają, niewiedząc nawet z pewnością czyli są jakie negocjacje rozpoczęte, napróżno byłoby wnosić, jak dalece ten pomyślny wypadek dla armii rosyjskiej, uczyni państwo to trudniejszym lub łatwiejszym w podaniu lub przyjęciu warunków pokoju.

Co do owych negocjacji, propozycji układów, podań ultimatów, pośrednictw, narzecz kongressów, niepodobna powtarzać wszystkich domysłów i wniosków. Zaprzeczenia idą w parze i równocześnie z doniesieniami. *The Press* zapewnia o pośrednictwie Austrii, *Times* niewierzy aby to być miało i nadzieje pokoju w energicznych przygotowaniach do przyszłej kampanii pokładają. *Le Nord* utrzymuje, że Rosja przyjęłaby pokój bardzo chętnie, ale o niego nie prosi jakby o jałmużnę; on nie wierzy wszelkim pogłoskom o negocjacjach rozpoczętych i oświadcza, że takowe wtedy tylko mogłyby na jakiegokolwiek zaufanie, gdyby mocarstwa sprzymierzone kategorycznie postawiły warunki pod któremi pokój uważają za możliwy. *Morning Post* postawił te warunki, utrzymywano nawet, że skreślone piórem samego lorda Palmerstona, ale były one takie, że naprzód wiedzieć można było, iż Rosja na nie nie przystanie, nawet przed upadkiem Karsu. Zresztą nie jest to dziennik urzędowy: a prócz tego, utrzymują niektóre dzienniki, że Palmerston co do tych warunków nie jest w porozumieniu z Cesarzem Francuzów. Co większa dzienniki nie zgadzają się w tym nawet, czy szef gabinetu jest za wojną i przeszkadza negocjacjom, czy przychylił się do układów i ma do walczenia z innymi swymi kolegami. Zgoła nie pewnego, a najślawniejsi korespondenci, lubo zawsze piszą że są dobrze poinformowani, powtarzają, że tak propozycje jak i warunki są w jak najściślejszej tajemnicy.

Wychodzą także na wierzch sławne cztery punkta. Cemu nie tak? idzie dzisiaj o ich tłumaczenie jak i dawniej. Tłumaczenia nie znamy, a bez tego cztery punkta są czczą literą. Lecz trudnością zdaje się we wszelkich do pokoju zmierzających krokach, nietylko pono sama Rosja. Trudność leży w rozwiązaniu wszystkich kwestyj poruszonych kilkoletnim sporem, w sprowadzeniu zgody i zaspokojeniu wszystkich mocarstw, które albo już wzięły udział albo go wzięść mają w owym zmuszeniu Rosji do przyjęcia warunków. Interesa różne, różne ambicje i wymagania, były i będą zawsze niedogodnościami wszelkich koalicji, towarzyszącymi im nietylko w wojnie ale i w zawarciu pokoju, a może nawet większymi przy pokoju jak przy wojnie. Te niedogodności przebijające pomimo tajemnic gabinetowych, charakteryzują, zdaje nam się sytuację chwilową, a bodaj czy cała zima nie upłynie na usiłowaniach usunięcia onychże. To pewna, że materyału do najsprzeczniejszych rozumowań i wniosków i domysłów dziennikom nie brakuje.

W tych dniach zebrali się pod prezydencją JExc. hr. Mercandina prezydenta krajowego mężowie zaufania wezwani do obradowania nad projektem urzędzenia instytucji stanowej w obrębie rządowym Krakowskim, tudzież nad sposobem wprowadzenia

jéj w wykonanie, tak jak poczynione już do tego zostały kroki przygotowawcze w krajach włoskich ze względu na tameczne kongregacje prowincjonalne. Na mężów zaufania wezwani zostali do reprezentowania kraju pp. bar. Larysz, hr. Moszczyński i Ryłski, jako reprezentant zaś miasta pan Ludwik Hölzel de Sternstein. W naradach nad tym przedmiotem mieli także udział naczelnik obwodu p. Wukasowicz i radca gubernialny p. Merckel i inni wyżsi urzędnicy. Po skończonych obradach, członkowie zebrania mieli zaszczyt być zaproszonymi na obiad do JExc. Prezydenta kraju.

Czytamy w dzienniku francuskim *la Presse* z d. 11go b. m.

Dziennik *Czas* twierdzi, że rząd rosyjski ma zamiar uskutecznić natychmiast usamowolnienie chłopów w całym państwie. Cesarz osobiście jest temu postanowieniu przychylny, a arystokracja terytorialna, której zdanie w tym przedmiocie wiedzieć chciano, żadnej przeciw temu nie stawia opozycji.

Otóż tym sposobem tworzą się tak zwane *Kaczki polityczne*! W obawie aby się nie uległa, protestowaliśmy w numerze czwartkowym przeciw *Gazecie Augsburskiej*. Niestety! już było za późno: to co ona podała, na nasz karb włożono. My i korespondenci nasi zanadto ważnością kwestyi usamowolnienia w Rosji jesteśmy przejęci, za nadto dobrze Rosję znamy, abyśmy coś podobnego twierdzić mieli. Stosownie do wiadomości odebranych z Petersburga pisaliśmy na 30 listopada:

Ze wszystkich kwestyj wewnętrznych, najwięcej obchodzi szlachtę rosyjską kwestya usamowolnienia chłopów, która się coraz wybitniej jako konieczność przedstawia, i to nawet dosyć bliska. Nie piszą nam o nowych ruchach chłopów w południowych prowincjach, ale ruchy dawniejsze, o których donosiliśmy, nie uważają za całkiem przytłumione. To co wtedy o nich, to jest o ich charakterze i kierunku powiedzianem było, zdaje się być zupełną prawdą: nie były one zwrócone przeciwko panom, lubo usamowolnienia niespuszczały nigdy z oka. Zdaje się, iż obawa ogólna panuje u właścicieli, aby poruszenia takowe w innych prowincjach Rosji, nie były niebezpieczniejsze. Każą nam niejako wnosić, że uzbudzenia tak ogólne jak te o których słyszymy, są środkiem przez rząd użytym, aby mieć wpływ bezpośredni na włościan, zwracać ich umysły ku wojnie, przeprowadzać raczej ludność z miejsca na miejsce aniżeli powiększać liczbę żołnierzy. Są to kroki więcej administracyjne, dotyczące się wewnętrznego bezpieczeństwa i spokoju państwa, aniżeli następstwo polityki zewnętrznej. (*Czas* nr 273).

I znów 6go grudnia odebrałszy wiadomości z południowych prowincji rosyjskich pisaliśmy:

Ruchy ludności chłopskiej tegoroczne nie były także obce, jak nam piszą, przyczynie podróży Cesarza. Kwestya ta bardzo groźna zajmowała uwagę Monarchy. O ile wiedzieć można, nie czyni on sobie w tej mierze iluzji; nie uważa, aby powstanie włościańskie było całkiem przytłumione i widzi następstwa tej kwestyi, która wybuchła tego lata częściami płomieniem, ale którąby okropnym pożarem całego państwa ogarnąć mogła. Czyli jakie w tym względzie postanowiono kroki, niewiadomo. Zdaje się rzeczą pewną, że rozwinięcie się tej kwestyi sposobem gwałtownym czy legalnym, będzie zawsze epoką może najważniejszą, nie tylko w państwie, ale w społeczeństwie rosyjskim. (*Czas* Nr 278).

La Presse, jeżeli jest dobrej wiary, o czém niewątpimy, zechce porównać te dwa ustępy z tem co napisała, i przyznać, czy jest tu jakie *twierdzenie*, że usamowolnienie *natychmiast* nastąpi w całym państwie, że Cesarz *osobiście* jest mu przychylny, że się *pytano* o zdanie obywateli, i że ci *żadnej* nie stawili opozycji? *Czas* tego wszystkiego napisać nie mógł — bo o tem nie wie. Spodziewa się więc sprostowania od *la Presse*. Czytelnicy darują nam powtórzenie dwóch znanych im ustępów. Lecz łatwo pojąć, iż bardzo nam idzie o to, aby w tak ważnym przedmiocie nie uchodzić za fałszywe źródło, a chcieliśmy dziennikowi francuzkiemu jak naj-

bardziej ułatwić sprostowanie mylnego podania, które zawdzięczamy *Gazecie Augsburskiej*, a raczej jej korespondentowi „z nad granicy polskiej“, który nasze wiadomości wykrzywił.

P. S. Już po napisaniu powyższego ustępu otrzymaliśmy list z Paryża, w którym korespondent donosi nam, że dziennik *le Pays* stawia w wątpliwość podanie *Czasu* o *natychmiastowym* usamowolnieniu chłopów w Rosji. *Le Pays* powtórzył więc wiadomość tę z *Gazety Augsburskiej* lub z *la Presse*; a wtedy miał zupełną słusność nie tylko wątpić o niej, ale nawet zaprzeczyć jej. To co się powiedziało z powodu *la Presse*, wystarczy spodziewamy się dziennikowi *le Pays* i przekona go, że wątpliwianie jego bynajmniej nas tyczyć się nie może.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 14 grudnia.

W Pogłoski o propozycjach przesłanych przez Austrię do Petersburga z dodatkami, którymi je otoczyły *La Patrie* i *Times*, znalazły w *le Nord* stanowcze zaprzeczenie. Dodać mogę, że w tutejszych politycznych kółach zaprzeczenie to uważane jest za słusne. Osoby godne wiary sądzą, że dotąd z żadnej strony stanowczych propozycji nie było i że pogłoski zaledwo odnosić się mogą do usiłowań „mniej lub więcej urzędowych, żeby państwom walczącym dać uczuć potrzebę pokoju.

W poselstwie rosyjskiem nie do wczoraj o wzięciu Karsu nie wiadomo.

Wczoraj książę Gorczakow i kilku innych dyplomatów było na obiedzie u księcia Petrułli.

Droga żelazna z Raab do Belgradu ma być przyznana kompanii węgierskiej.

Podpisy na zakład kredytu przemysłowego i handlowego przechodzą już 100 milionów.

Wypadek wczorajszy nie miał dzięki Bogu dla N. Pani żadnych szkodliwych następstw.

Wiedeń 15 grudnia.

Dzisiejsze dzienniki zagraniczne *l'Indépendance* i *le Pays* twierdzą, że propozycje Austrii już zostały przyjęte przez Francję i Anglię i że są tak łagodne, że Rosja przyjąć je będzie mogła bez poniżenia się. *Le Nord* nie wierzy w pierwsze twierdzenie i powtarza, że sąd o honorze Rosji do niej samą należy. Ja stosownie do moich źródeł, trzymam się środka i powiadam, że mówiono i pisano wiele między gabinetami o warunkach i potrzebie pokoju, lecz że propozycji stanowczej dotąd nie było. Wszakże miarkując ze wszystkiego co widzę tu i słyszę, dodaję się ośmielić, że Cesarz Napoleon przychylniejszym jest dla układów niż gabinet angielski. W Petersburgu jak się zdaje, jużby chcieli kwestyą wschodnią wielkiem przymiarem kontynentalnym zakończyć.

Poselstwo rosyjskie otrzymało dziś depezę z Warszawy o wzięciu Karsu. Wassiw pasza, 8 paszów i generał angielski Williams z całym sztabem wpadli w niewolę.

Wiedeń 13 grudnia.

B. Przesyłam list pasterski księcia arcybiskupa wiedeńskiego dotyczący się konkordatu:

Józef Otmar

z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Książę-Arcybiskup wiedeński, właściciel wielkiego krzyża orderu s. Szczepana, właściciel wielkiego krzyża i prałat orderu Leopolda itd. itd.

wszystkim wiernym archidiecezyi wiedeńskiej pomyślność i błogosławieństwo w Panu!

Gdy się ku Jerozolimie i znieważonej świątyni pochodziła zniszczenia już zbliżała, wówczas odezwał się Wszechmocny przez tego samego proroka Jeremiasza, którego sobie wybrał na głosiciela swych wyroków, w te słowa: „Tak mówi Pan, który postanowił słońce na światłość we dnie a miesiąc i gwiazdy w porządku na światłość w nocy, który rozdzielił morze a हुआ nawałności jego, Pan zastępów imię jego: Jeżeli ta ustawa moja przeminie, nateczas i nasienie Izraela przeminie i nie będzie narodem moim po wszystkie dni.“ Obietnica Boska spełniła się przez Tego, który nad rodem Jakóba od wieków panuje, a którego królestwo końca mieć nie będzie, spełniła się przez Baranka Bożego, który przy walczącym kościele zostanie aż do kresu czasu i po błogiem dopełnieniu zasia go na wieki ze źródła zbawienia. Kościół nie jest z tego świata: jest atoli dla tego świata: spełnienie zatem jego powołania zawisło pod wielu względami od tych pojawów istnienia społeczności ludzkiej, którym ona już to z woli, już z przypuszczenia Bożego podlega. Aby kościołowi starożytnemu pośród świata bałwochwal-

czego zapewnić stanowisko, wybrał sobie Pan Ojca wiernych, rozmnożył jego potomków w liczny lud i uporządkował ich społeczne stosunki przez to prawo, które przy odgłosie grzmotów i świetle błyskawicy na górze Synaj obwieszczone było. Syn Boży zaś, który się sam na śmierć ofiarował, na śmierć krzyżową, wysłał swych uczniów do zatwardziałego plemienia Judy i wszystkich plemion pogańskich, jakoby owce pomiędzy wilki. Oni głosili prawdę oni pomarli za prawdę: tak lud nowego i wiecznego przymierza zebrany był ze wszystkich plemion i krajów ziemskich. Przez trzy wieki walczyło chrześcijaństwo w cudownym boju. Wszystkie potęgi ziemskie spiknęły się aby je zniweczyć. Wyznawcy Pańscy wystawieni byli na mamilla nadużytej uczoności, na ponęty ziemskich zaszczytów i dostatków, na potwarz, sztyderstwo, zniewagę i wymysły męczarnie, a pozostali na drodze krzyża i mnożąc się szybko napelnili świat daremnie zżyłymi się i burzącymi. Nigdy, ani przedtem ani potem, niepodobalo się Panu moc swą przez takie cuda wslawić, to, iż przez Mojżesza upór Egiptu pokonał a przez Eliasza ogień z nieba spuścił, małym było w porównaniu z owymi zwycięstwami królestwa Bożego na ziemi. Był to niejako odblask bytności Słowa Bożego w ciele. W następnych czasach posługiwała się mądrość boska ziemską pomocą, aby ziemskie warunki bytu kościoła urzeczywistnić. Promień wyższego światła ogarnął duszę mocarza, którego władza od morza atlantyckiego aż do Tygrysu sięgała, i państwo chrześcijańskie rozwinęło się. Chrześcijańskim państwem jest to, które chrześcijańską świadomość obowiązku i przeznaczenia człowieka, jako modłę społecznego porządku uznaje. Człowiek jest dla wieczności stworzony; kościół zaś jest ustanowionym, aby człowiekowi drogę do zbawienia wiecznego torował. W państwie chrześcijańskim jest człowiek za taką istotą uznanym, której potrzeby i losy po za kraniec grobowy sięgają, a w kościele widzi państwo chrześcijańskie obłubienicę Chrystusową, której powierzono są nadziemskie losy człowieka: dla tego niedoznaje tu kościół w spełnieniu swego posłannictwa przeszkody, ale i owszem poparcia. Państwo działa przez to zarazem dla swjej własnej przyszłości; niekiedy może ono z ujmą dla chrześcijańskiego pojęcia o świecie pewne korzyści osiągnąć, które bywają wystawiane jako świetne: lecz świetność ich podobna do świetności uczci marnotrawcy, po których następuje nędza.

Namiętności ludzkie połączyły się z błędami badania ludzkiego, aby spójnie chrześcijańskie państwa potęgować. Rozsądek życia i mądrość państwa, którymi się ośmnasty wiek jako swym najślawniejszym wynalazkiem szczycił, zasadzały się na tym mniemaniu, że człowiek tylko dla doczesności stworzony, i na największą skalę robiono usiłowanie, aby człowieka i państwo oderwać od Boga i królestwa jego. Skutki widzieliśmy. Działy się rzeczy, przy których głupota i bezczelność wzajemnie się prześcigały: bez należytego bowiem zważania na związek między czasem a wiecznością, nie można ani wiecznego życia osiągnąć, ani też można doczesne życie i jego objawy dobrze ocenić. Wielkość nieszczęścia wywołała oddziaływanie, a miłosierdzie boskie, które dla błędów rodu ludzkiego macierzyńskie ma połażanie, użyło wzruszenia umysłów do tego, aby nasieniem Łaski zapewnić przyjęcie się. Obłąd skrył się w ciemne zakątki, jak gdyby bez Boga i kościoła jego obejść się można, a w obszernym zakresie używają kościołowi kierownicy państw wolniejszego pola działania, albo popierają jego starania ku podniesieniu chrześcijańskiego sposobu myślenia, już to z większą już z mniejszą przychylnością. Nasz najmiłościwszy Cesarz więcej uczynił. Jeszcze trwała burza, jeszcze dokazywały uprzedzenia i namiętności z nieosłabioną mocą, a następca wnuków Karola Wielkiego myślał o kościele, o jego zażaleniach i niebezpieczeństwach. Biskupi zgromadzili się i głosu ich wysłuchano. W kwietniu 1850 r. wyszły rozporządzenia, które historia wielkich rozwojów żywotnych na swych kartach zapisze: były one bowiem już tym duchem przeniknione, którego siłą Karol Wielki i świętym szereg jego następców jako obrońcy przy opoce kościoła i stali. Kościół i państwo potrzebują się wzajemnie i ochraniać je, najpiękniejszym zaś i najświętszym z uprawnień, które zdobył chrześcijański władca, jest to, że nietyko stara się o doczesne dobro swych poddanych, ale że może im także być pomocnym na drodze zbawienia przez obronę kościoła i świętej ustawy. To przekonanie ożywiało JCK. Ap. Mość, gdy owe rozporządzenia wydał, i to przekonanie pobudzało Go do uzupełnienia tego, co poczetem było. Jeszcze należało urządzić te sprawy, które po części silnie dotyczyły stosunków życia społecznego; jeszcze należało sojusz pomiędzy kościołem i państwem uroczyscie odnowić a przez umowę ze Stolicą Apostolską nadać mu piętno wyższego znaczenia.

Ta umowa zawarta została z Boską pomocą i osnową jej maie przed sobą, bracia w Panu! Myśl chrześcijańskiego państwa potężnie ją wypełnia, myśl ta przez nią głośno jest wyznana w obec Europy. To jest najwyższem znaczeniem i najlepszym objaśnieniem té

umowy. Zawiera ona między innemi to, na czém kościółowi w Austrii albo nigdy nie zbywało, albo co przynajmniej już dawno znowu rzeczywiście odzyskał. Zawiera potem to, co JCK. Ap. Mość dla wielkiej części państwa już przed pięciu laty udzielił. Zawiera na koniec te postanowienia, których do uzupełnienia wielkiego, zbawionego dzieła jeszcze brakowało. To wszystko zaś połączonem jest w nierozrywnej całości uroczystej ugodzie i ustanowionem a potwierdzonem w porozumieniu Stolicy Apostolskiej z Cesarzem, jako stała modła dla spraw kościelnych w Austrii. Rozbiór wszystkich szczegółów gdzieindziej należy; pozwólci mi jednak, kochani chrześcijanie, abym wam kilka słów o tem powiedział, co albo wyższe ma znaczenie, albo co mogłoby tu i owdzie wzbudzić nieporozumienie.

Jeden jest Bóg i jeden także jest kościół: dlatego nadał mu Pan w Papieżu rzymskim jeden środek i jedną głowę. Wprawdzie rzekł Zbawiciel do wszystkich Apostołów, a przez nich do ich prawowitych następców: Jako mię mój Ojciec posłał, tak ja was posyłam! — Lecz tylko do Piotra, a przez niego do jego prawowitych następców powiedział: Na téjże opoce zbuduję Kościół mój: a bramy piekielne nie przemożą go. Gminy, które wielki Paweł, Apostoł ludów, i te, które Jan pelen łaski, ulubieniec Pana, założyli, długo kwitnęły i wielu świętych niebu wydały; ale nie pozostały one nieprzestępnymi dla błędów; rozdwojenie oderwało je od zieleniącego się pnia jedności; zwycięzki Islam pozyskał je i zgubił. O Stolicę Piotra rozbili się wszystkie nawałności błędów i przesładowania; silniejsza każda próba stoi ona jako twierdza i znanie zwycięzkie wiary, która odkryła drogę do Tronu Bożego. „Z tym kościołem muszę dla jego wyższości zgadzać się wszystkie inne kościoły, to jest wiemi, gdziekolwiek się znajdują“. Tak pisał w drugim wieku chrześcijańskim święty Ireneusz, który przez swego nauczyciela, męczennika Polikarpa, sięgał czasów Jana Apostoła; tak świadczeli i świadczą wszyscy ojcowie i nauczyciele wiary naszej. Ale właśnie dla tego potrzeba chrześcijańskim gminom wszystkich części i stref świata być w związku ze Stolicą Księcia Apostołów, i jeżeli uznaje się prawo Kościoła Katolickiego, żeby istniał i działał wedle swego urzędzenia, to nie należy bynajmniej przeszkadzać temu związkowi. A przecież owo *place-tum regium* utworzyło podejrziwą zapórę. Wprawdzie początki jego sięgają daleko w przeszłość; lecz dopiero w tym czasie, który wierze i kościółowi wojnę wypowiedział, rozwinęło się ono tak, iż zagrozało całej żywotności kościoła. Wstrząśnienia ostatnich lat usunęły pewne uprzedzenia, które jakoby skorupa lodowa serce Europy obejmowały. Teraz wiadomo, gdzie wrogię tronu i społeczeńości; doświadczone, że kościół katolicki w swę niewyczerpanę siłę wiary opiekuńczą jest potęgą schorzonego społeczeństwa; przywódzcy bowiem rewolucji sami głośno wyznali, że nie zdolają dzieła swego dokonać, jeżeli kościół katolicki istnieje. Katolicyzm oznacza atoli powszechność i niedopuszcza ani rozmaitości wiary ani rozdziału społeczności. Ciało, którego głową jest Chrystus, Syn Boga żywego, jest żywym, ale członki mają swą siłę tylko przez związek z wielką całością i wiednią a zamierają, jeżeli od niej odłączonemi zostaną. Katolik jest przez związek ze Stolicą Apostolską w związku z chrześcijańskim światem. Każdy nabytek badania, każdy przykład gorliwości, każde zwycięstwo wiary i zaparcia się spólną jest własnością związku braterskiego, słabszy opiera się na mocniejszym, czuje się tętno wielkiego, spólnego życia, oko się rozjaśnia a pierś się rozszerza. Szczególnym potrzebom, które zawisły od szczególnych stosunków, nie czyni się przez to żadnej ujmę, lecz otwiera im się drogę do uprawnionego zaspokojenia. Dobra walka, w której jako naśladowcy Apostołów, powinniśmy walczyć, musi być wszędzie jednym i tym samym sposobem myślenia przenikniętą i kierowaną, ale sposób walczenia powinien się z niektórymi względami wedle pola bitwy stosować. Rozmaitość atoli musi być w należytych stosunkach z jednością, a czém ściślej znośenie się z Rzymem, tem łatwiej i dokładniej to się stanie.

Już od lat wielu straciła owa sieć przeszkodnych urzędzeń w Austrii swe znaczenie; teraz jest to uroczyste wyrzeczonem i zatwierdzone, że w rozległych krainach Austrii znośenie się ze Stolicą Apostolską w rzeczach duchownych i sprawach kościelnych nie podlega konieczności starania się o zezwolenie panującego. Wielkie to jest słowo i odbije się ono nie tylko w Austrii.

Biskupi ustanowieni są przez Ducha Świętego, aby w kościele Bożym zarządzili; ale władza im udzielona niema innego znaczenia i zadania, jak prawdziwe po-znanie i prawdziwą miłość szerzyć i zachowywać: ich bowiem moc i posłannictwo w tych słowach zawarte, które Zbawiciel do swych Apostołów wyrzekł: Nauca-jcie wszystkie narody, chrzczcie je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, i uczcie je przestrzegając tego wszystkiego, co wam przekazałem! Biskup powinien sam i przez kapłanów od siebie postanowionych, Słowo Boże głosić, Sakramentów udzielać i nad doskonałość postępowania chrześcijańskiego za pomocą tych środków czuwać, które mu ustawa Boża i Kościelna wskazuje. Kto mu przeszkadza ten urząd sprawować, ten nie tylko występuje przeciwko królestwu Bożemu na ziemi, ale zarazem nadwiera spójnię społeczeństwa, których najlepszym i najświętszym utwierdzeniem jest doskonałość chrześcijańskiego uczucia obowiązku. Władza duchowna jak wszystko, co człowiekowi powierzono, przystępna jest dla nadużycia; ale dlatego, że pożar wiele nieszczęścia sprawić może, nie gasimy płomienia ogniska d.mowego. Już w r. 1850 runęła zapa, która biskupa od gminy oddzielała, od gminy, za którą on musi Zbawicielowi zdać rachunek, i już ta zapa się znowu nie wznieśnie; zapewniona jest biskupom wolność bezprzeszkodnego znośenia się z duchowieństwem i ludem ich dycezyj w celu sprawowania władzy pasterskiej i wolność bezprzeszkodnego ogła-

szania nauk i rozporządzeń w sprawach kościelnych. (Dok. nastąpi.)

Parýż 12 grudnia.

Według podań czerpanych z urzędowego źródła, kwestya pokoju stoi jak następuje: Austrija przesłała Francji projekt ultimatum, który ma podać Rosji; Francja przyjęła projekt, Anglia go odrzuciła, ale na nale-ganie Francji nań się zgodziła. Wicehrabia de Serres powiódł do Wiednia odpowiedź państw zachodnich. Przyjazd do Wiednia generała Stackelberga ma na celu przeszkodzenie rozpoczęciu układów drogą ultimatum, utłijającą Rosji. Rosja nie chce negocjować pod gro-zbą. W skutek podobnego obrotu rzeczy, Austrija staje się mediatorką pokoju. W razie przyjęcia przez Rosy-ę zasad, na których ma być zrobiony pokój, ma być zaraz ułożone zawieszenie broni.

Sfery rządowe nie wierzą dotąd, aby pokój mógł być zawartym. Zapewniają, że inicjatywa pokoju wyszła od Rosji. Pomimo strat, które poniosła i które w trakta-cie pokojowym poniesie, Rosja podeszłaby zachód gdy-by otrzymała pokój. Uniknęłaby potężnej koalicji, która może nigdy potem się nie sklei, i poprawiłaby swój stan wewnętrzny, swą wewnętrzną politykę, która wię-ciej ją zabija niż wojna. Pokój zawarty mniej więcej na czterech gwarancyach osłabi Rosyę tylko diploma-tycznie, lecz nie rzeczywiście. Tak rozumują tutaj lu-dzie wyżsi i masy; masy w pokój nie wierzą. Ja za-wsze sądziłem, że podobnie rozumuje Napoleon III, i że afiszowanie jego dążeń pokojowych było udanem. Tymczasem ze wszystkich stron mnie zapewniają, że Cesarz, jak gieldziści, jak kupcy, jak rachuby wojsko-we, mają już dosyć wojny i że pragną pokoju. Marynarze wracający z morza Czarnego dzielą usposobienie pokojowe i utrzymują, że Francja otrzymała czego chcia-ła, to jest podniosła swój wpływ na wschodzie a zni-szczyła wpływ angielski i rosyjski. Niebaczni! zapomi-nają, że Francja mało ma interesów na morzu Czarnem i że Anglia prędzej czy później do dawnego wpły-wu powróci.

Wielu w Paryżu pragnie pokoju, mało ważąc co się potem stanie i wołają: *après nous le déluge*; jednakże nikt prawie w pokój nie wierzy. Gieldziści wszelako zaczynają poszukiwać i kupować papiery rosyjskie. Węch gieldzistów jest nieraz tak pewny, że przychodzi mi na myśl czy pokój nie jest istotnie możebnym. Rzecz ta musi się prędko wyjaśnić, bo w razie rozszerzenia wojny na wiosnę, sprzymierzeni nie mają czasu do stracenia. Przeniesienie operacji nad Dniestr wymaga przygotowań i transportu ogromnych zapasów. Zdziwi-łem się kiedyś w jednym wojskowym domu usłyszał wczoraj dwóch oficerów marynarki wracających z mo-rza Czarnego, rozumujących nad toczącą się wojną. Rozmowa ich bardzo świeża, pokazywała mi, że jest dobra wiedza w armii, lecz że ją paraliżowała dotąd czy dyplomacya czy fatalność. Oficerowie ci, różni od polityków paryżkich, znają na palcach sytuację Austrii i zarzucają mocarstwu zachodnim, że ociągają się z zainteresowaniem w wojnie sprzymierzeńców. Ofice-rowie, o których mowa, nie widzą na Rosyan tylko kombinację, której osią jest Moldo-Woloszczyzna, a według nich, Zachód pokazał się w tej kombinacji ni-skorym ni zdecydowanym. Anglia i Francja nie miały chcieć wydawać południowej części Dunaju w ręce pań-stwa, które posiada jego część północną. Oficerowie wracający z morza Czarnego usprawiedliwiają także Szamila. Szamil, nie mając regularnej armii i uorgan-izowanych transportów, nie mógł z gór wystąpić. Trze-ba było wepchnąć w góry korpus Murawiewa, a onby go u siebie rozszarpał.

Generał Niel wraca do Francji. Generał de Champe-ron, komenderujący pod Eupatoryą, przyjeżdża do Pa-ryża na trzymiesięczny urlop. Katolicka królowa hisz-pańska przysłała dekoracye dla armii francuskiej w Kry-mie.

Wczoraj odbył się w Inwalidach egzekwie za du-szę admirała Bruat. Ceremonia była wzruszająca. Byli na niej ambasadorowie angielski, austriacki i turecki. Był także generał Canrobert. Ciało nieboszczyka zosta-ło odprowadzone przez liczne wojsko na cmentarz Père Lachaise. Nad grobem przemówił kontr-admirał Ju-rien de la Gravière, szef sztabu zmarłego. Pogrzeb od-był się przy 4 stopniowym zimnie. Z przyczyny zimna muzyki pułkowe grać nie mogły.

Rusztowania nowego Luwru prawie zupełnie zwalo-ne, odsłoniły nam piękności architektury, jakichśmy się nie spodziewali. Stary Luwr i Tuileries są niczem w porównaniu nowego Luwru. Na dziedzińcu starego Luwru stawiają teraz spiżowy posąg Franciszka Igo. Jest to tylko próba; piedestał posągu jest zrobiony z gipsu. Czy śpieszne kończenie i porządkowanie Luwru nie pokazuje, że zbliża się wielka uroczystość dynasty-czna: czy to chrzest, czy koronacya? Po nowym roku robotnicy wezmą się do burzenia dodatkowej galerii wystawowej ciągnącej się wzdłuż Sekwany.

Bankiet dla wracającego wojska z Krymu będzie da-ny w pałacu wystawowym około 20go t. m. Koszta tego bankietu będą pokryte składką i darem cesarskim. Płoteczka komerażowego Paryża o żenieniu się jene-rała Canroberta, hr. de Morny i młodego księcia Ponia-towskiego okazała się mylną.

Pan Leon de Lavergne, znany z artykułów, które ogłasza w *Revue des deux Mondes*, ogłosi wkrótce pierwszy tom Ekonomii politycznej, którą wykladał w wersalskiej szkole rolniczej. Jest to zdolny autor, równie ujmujący w konwersacji i wykładzie szkolnym, jak w redakcyi.

JE. prezydent krajowy opróżnioną w krakowskim obrębie rządowym posadę sekretarza obwodowego, nadał aktuariuszowi okręgowemu Franciszkowi Fi-scherowi. Z c. k. Prezydium.

Kraków d. 13 grudnia 1855.

Wiedeń 15 grudnia. Wczorajsza *Gazeta wiedeń-*

ska wieczorna pisze o wypadku jaki spotkał N. Pa-nię: „Możemy dzisiaj z radosnem sercem donieść, że N. Cesarzowa i Pani nasza przespała noc spo-kojnie i w ogóle zupełnem cieszy się zdrowiem. Prostując nasze podanie w dzisiejszym dzienniku rannym (*Czas z niedzieli*) dodajemy że pojazd ce-sarski pr. utrzymywany został na ulicy Mariahilf nie zaś w ubocznej uliczce, i nie przez dwa wozy wyjeżd-żające ztamtąd, ale przez jeden wóz, którego woź-nica miał tyle przytomności umysłu, iż w poprzecz ulicy zajeżdżał i zastąpił drogę koniom powozu ce-sarskiego. Będziemy może mieli sposobność dać póź-niej dokładny opis tego wypadku.“

— *Oestr. Zeitung* opisuje ten wypadek w ten sposób, iż licowe konie urwały się, a dwa po-zostałe przy pojeździe cesarskim umiosły, dopóki woźnica z wozem chłopskim nie zajeżdżał im drogi. Woźnica dworski zrzucony z koźła mocno się po-kaleczył.

— *Gazeta wiedeńska* donosi, iż w d. 12 b. m. nowomianowany przy dworze cesarskim nadzwy-czajny poseł i pełnomocny minister W. Brytanii sir George Hamilton Seymour miał zaszczyt wręczyć J. CK. Ap. Mości listy swoje uwierzytelniające.

— JCK. Ap. Mość raczył najwyższem postano-wieniem z d. 14 b. m. zamianować radcę sekcyi w ministerstwie spraw wewn. Bernarda Meyera rad-cą ministeryalnym w temże ministerstwie.

— D. 2 stycznia 1856 nastąpi 272 losowanie dawniejszego długu państwa, a zaraz potem 7me losowanie obligacyi pożyczki w Anglii zaciągniętej w r. 1852; 3cie losowanie seryj pożyczki loteryj-niej z 4go marca 1854 i losowanie kilku rodzajów obligacyi kolei rządowych.

— *Indép. belge* zaprzecza podaniu dzienników wiedeńskich jakoby król Leopold zakupił znaczne dobra w Węgrzech.

— P. Zang redaktor *Pressy* przyznaje, że re-dakcyje kilku dzienników wiedeńskich otrzymały ak-cye nowego banku kredytowego, czemu bynajmniej dziwić się nie każe, gdyż jeżeli przedsięwzięcie tego banku udzielił pewnej liczby akcyj przyjaznym so-bie domom bankierskim, uczynili podobnie z re-dakcyami, które bank ten w opinii publicznej po-pierają.

— *Oestr. Zeitung* donosi z Belgradu, iż tame-czny konsul jlny hr. Fonblanque otrzymał z Londynu polecenie udania się do Wiednia. Ponieważ urzędzie on od lat 14 w Serbii, przeto stosunki tameczne muszą mu być dokładnie znane, i będzie mógł udzielić lordowi Seymour wiadomości obja-sniających pod względem rewizji konstytucyi serb-skiej. Podróż swoją wstrzymał jednak hr. Fonblanque z powodu iż statki parowe nie idą już teraz Du-najem.

Wiedeń 16go grudnia. JCKAp. Mość najwyższemu postanowieniem swoim z dnia 16 listopada r. b. ra-czył przenieść nadzwyczajnego posła i pełnomocne-go ministra przy dworze król. saskim hr. Franciszka Kuefstein barona na Greillenstein w podobnym-że charakterze do dworu król. hiszpańskiego.

— JCKApMe najwyższem postanowieniem z d. 11 b. m. raczył w miejsce przeniesionego na chwilowy stan spoczynku radcę dworu Leopolda kaw. Sacher-Masoch zamianować dyrektorem policyi w Gracu przełożonego dyrekcyi policyi w Innsbruku radcę rządowego Józefa Waneczka, a zawiakowaną w sku-tku tego posadę radcy rządowego i dyrektora po-liecyi w Innsbruku powierzyć radcy policyjnemu dy-rekceji policyi wiedeńskiej radcy gubernialnemu Ja-nowi Lorensi z placą etatową.

— Z końcem listopada było w obiegu papierów nielosowanych węgierskich za 8,234,781 zfr.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza odezwę gubernato-ra banku narodowego austr. z dnia 15 tyczącą się zamknięcia w dniu 14 subskrypcyi na akcyje banku kredytowego przed wpływem oznaczonego terminu. Treść tej odezwę jest w tych słowach: Bank naro-dowy wziął na siebie przyjmowanie podpisów na akcyje banku kredytowego dla handlu i rekondziei; aby to bez przerwy czynności bankowych mógł od-być, zaprowadzono stosowne środki. Na kilka jeszcze dni przed 10ym b. m. jako terminem otwarcia sub-skrypcyi, dozwolono znany bankierom i firmom han-dlowym zapisać się na akcyje za złożeniem kaucyi w efektach (papierach publicznych). Przez to można było od 10go otworzyć subskrypcye publiczności. Lud zachował się przy niesłychanym natłoku spo-kojnie, a w tym razie udowodniło się także zachowanie się poważne i zimna krew publicznych władz bezpieczeństwa i wojska. Nie było mimo natłoku żadnego wypadku. Aby przypuścić do subskrypcyi w ostatnim dniu tych kupców, którym ten dzień w tym celu wyznaczono, zamknięto z wyższego na-kazu przez sobotę subskrypcye. Rezultata okazały się ogromne, gdyż do soboty wieczór do godziny 6ej 25,076 stron podpisało się na 644,666,000 zfr.

— W moc najwyższego postanowienia Zaleszczyki przestają być twierdzą.

— Przed bankiem tłumy zalegały od dni kilku ul-lice i codziennie zwiększały się. Jedni tłoczyli się do zakupu akcyj nowego banku kredytowego, dru-gi targowali od nich kupione już akcyje, płacąc wysokie na nich agio, a ponieważ zysk był oczy-wisty, więc o miejsca najbliższe drzwi największy był nacisk i już od wczesnego rana czekano na ot-warcie się podwoi świątyni Plutusa. Musiano straż ustawić dla utrzymania porządku, a hałas i śpiewy, którymi sobie czas czekania skrócić chcieli, niemi-łemi się stawały mieszkańcom pobliskich bankowi domów. Zamiast kilkunastu milionów które założy-ciele banku kredytowego otwarli do subskrypcyi pu-blicznej, zebrano do wczoraj rano przeszło 400 mi-lionów, mimo tego subskrypcya winna była jeszcze do 15go wieczór być przyjmowana, a potem dopie-

ro nastąpić winna była redukcya, ażeby każdy mniej więcej 1/25 wysokości subskrypcyi otrzymał. Naza-jutrz oczekiwano jeszcze liczniejszego zebrania się przed bankiem, gdy o to wczoraj wieczór o godzi-nie 4tej ogłoszono zostało następne obwieszczenie dyrekcyi banku narod. austriackiego, który przy-jmował zapisy na akcyje banku kredytowego: „W o-bec nader ożywionego udziału w ciągu ubiegłych dni pięciu, tudzież dla konieczności obliczenia w dniu jutrzejszym wielkich summ podpisanych, zamyka się subskrypcya publiczna na akcyje c. k. uprzyw. za-kładu kredytowego austriackiego dla banku i prze-mysłu“. Do tego dodany był przypis zapewne ze strony dyrekcyi banku kredytowego, następującej osnowy: „Krok powyższy dostatecznie usprawiedli-wiony jest przez fakt, o którym nas zawiadomiono, iż do piątku rano podpisano się na przeszło 415 mil. zfr. i że przeszło 16,400 stron z osobna za-spokojono“. Wstrzymanie to subskrypcyi rozmaicie oceniane jest przez dzienniki; niektóre mocno się ujmują za niedotrzymaniem liczby dni przepisanych dowodząc, że każdy miał prawo tak dobrze osta-tniego jak i pierwszego dnia zapisywać się, a krok ten jest nieprzewidzianą koncesyją dla tych, którzy się podpisali już, bo zniższa liczbę konkurentów do nowych akcyj, a tem samem zapobiega większej redukcji cyfry akcyj już podpisanych.

— C. k. ministerium handlu wydało następujący reskrypt do Izby handlowo-przemysłowych pod wzglę-dem nowej ustawy o rzemiosłach:

„Projekt do nowej ustawy o rzemiosłach, nad któ-rym Izby handlowo-przemysłowe na mocy wezwania z d. 1go marca 1854 zdania swoje objawiły, przerobiony został, i powstał nowy projekt, nad któ-rym pragnąłbym tem bardziej usłyszeć na nowo zda-nia Izby handlowo-przemysłowych, iż takowy w głów-nych nawet zasadach od dawnego projektu różni się. Polega on w ogólności na zasadzie wolnej kon-kurencyi w handlu i rzemiosłach. Dla łatwiejszego przejścia pojedynczych ustępów w ich związku z sobą, wykazane są tu pokrótce główne prawidła: a) Rozpoczęcie jakiegobądź rzemiosła niepodlega innemu ograniczeniu, prócz temu jakie nakazują względy policyjne; b) Rzemiosła gdzie takowe za-chodzą względy, muszą być formalnie konsensami opatrzone; dla wszystkich innych wystarcza samo tylko zawiadomienie, i nie są one zawiśnię od wy-kazania się z uzdolnienia lub z funduszu; c) Za-wiadomienie służy jedynie dla utrzymania ewiden-cyi, dla celów policyi rzemieślniczej, opodatkowania i statystyki; d) Dla bezpieczeństwa sąsiadów prze-ciw grożącym lub niemiłym zakładom rekondziel-nym, przepisana jest przy urządzaniu podobnych zakładów droga reklamacyi; e) Stałe podziały rzemiosł za-trzymane są dla ukonsensowanych tylko rzemiosł. Co do innych, zakres prowadzenia rzemiosła stosu-je się do zawiadomienia, w którym wyraźnie na-znaczony jest winien przedmiot przemysłu rekondziel-niczego; f) Zamknięte okręgi rzemieślnicze znośną się, jak również ograniczenia co do użycia pomo-cników; g) Rekondzielnicy nie podlegają przymusowi należenia do korporacyi. Cechy, gremie itp. uważane są jako dobrowolne stowarzyszenia; h) Stósunek prawny rekondzielników do ich pomocników i sług ur-ządzony jest osobnemi przepisami. Takowe stano-wią uzupełnienie ogólnego prawa cywilnego i mają na celu opiekę prawa i karności. Nadmienię w koń-cu wypadu, że ustawa handlowa, do której się w pro-jeckcie odwoływano, jeżeli nie wcześniej, to przynaj-mniej równocześnie z nową ustawą o rzemiosłach zostanie w życie wprowadzona. Wzywając Izby han-dlowo-przemysłowe, aby projekt ten pod staranną wzięty rozważyć, muszę zarazem objawić życzenie, aby zdanie Izby jak najrychlej najdalej zaś do 15go stycznia 1856 udzielonem było“.

Wiedeń 26go listopada 1855

(podp.) *Toggenburg* w. r.

Francya.

Król Wiktor Emanuel przybył do dnia 10 b. m. w towarzystwie pułkownika Edgara Neya, margr. Conegliano i p. Valabreque około godziny 10 wie-czorem do Lyonu, gdzie go równie wspaniale jak za pierwszmy jego przejazdem czekało przyjęcie. Jego Królewska Mość udał się najazutrz o godz. 9tej z rana wprost ztamtąd do Turynu, gdzie około wieczora stanął. W Susie oczekiwał na króla książę Carignan. W dworcu kolei żelaznej oczekiwali na króla JMcI ministrowie i tłumy publiczności, która przybywającego monarchę z najwyższym witała za-pałem. Miasto było oświetlone.

— Handel przemysłowy z Francji na granicy szwajcarskiej nieraz już był powodem krwawych wy-padków. Świeże tego rodzaju zdarzenie w szwa-jcarskim kantonie Neuchatel wywołało między naro-dowe reklamacye. Śmiały przemysłnik francuski na-zwiskiem Bobillier który kilkakrotnie już uwolnił się siłą z rąk strażników szwajcarskich, pochwycionym został przez tychże w końcu przeszłego miesiąca. Przyprawiony na komorę szwajcarską, rozpoczął z poborcą komory p. Duvoisin walkę, w której o-statni chcąc ocalić swe życie strzelił do przemysłni-ka francuskiego i na miejscu trupem go położył. Wypadek ten stał się powodem wielkiego rozdraż-nienia, a chociaż poborca uwięzionym został, i sąd ogłosił sprawozdanie o popełnionym czynie, groźby nieprzestają się szerzyć przeciw nadgranicznym straź-nikom szwajcarskim i niejedną uczyniono zasadzkę na żandarmerję federalną. Poseł szwajcarski p. Bar-man zawiadomił o tem rządowi cesarski, a poseł francuski otrzymał rozkaz zapytania o wyjaś-nienie, na które nie dał czekać rząd federalny, a które w prawdziwym świetle przedstawiło fakta, wy-paczone sprawozdaniem agentów francuskich na gra-ncy neuchatelskiej.

R o s y a.

Ruski Inwalid z 9 grudnia ogłasza na czele swojej urzędowej części wiadomość o zaręczynach wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza z najstarszą córką ks. Piotra Oldenburgskiego, księżniczką Aleksandrą, pisząc: „Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, otrzymawszy błogosławieństwo matki cesarzowej Aleksandry Fedorownej i pozwolenie Cesarza, obchodził dnia 26 listopada zaręczyny z księżniczką Aleksandrą Oldenburgską. Ten radosny wypadek i wkrótce nastąpić mający ślub książęcej pary, spowodowany jedynie wzajemną serc skłonnością, zmniejszą smutek, w którym rodzina cesarska i kraj cały pogrążone są od początku roku po doznanej wielkiej stracie.“

— W dniu 7 grudnia przybył do Petersburga nadzwyczajny poseł perski.

Na dworze cesarskim będzie w dniu 8 grudnia wielka uroczystość, święto orderu ś. Jerzego; na obchód tej uroczystości zaproszono wszystkich kawalerów tegoż orderu obecnych w Petersburgu, oraz wszystkie znakomite osoby obojg płci. Damy ukazać się mają w stroju rosyjskim a mężczyźni w mundurach.

Królestwo Polskie.

Reskryptem cesarskim mianowany został hr. Wincenty Książki generał jazdy i członek Rady państwa, tymczasowo zastępca prezesa Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Donosiliśmy o tem przed kilkunastu dniami powziawszy tę wiadomość na prywatnej drodze.

Kraje Nadbaltyckie.

Dnia 7go grudnia przybył do Kopenhagi rosyjski radzca stanu p. Tegoborski, wysłany tam jak utrzymują dla zasiadania na kongresie mającym się zajmować cłem na Sundzie. Niektóre wszakże dzienniki wątpią, aby misya p. Tegoborskiego tyczyła się Sundu, ale raczej sądzą, że ma ona te same cele, co misya admirała Glasenappa do Sztokolmu, to jest neutralizować wpływ pobytu jen. Canroberta w stolicach państw skandynawskich.

Bardzo powątpiewają, mówi w tym względzie *D. allg. Ztg.*, aby poselstwo p. Tęgoborskiego tyczyło się kongresu nad cłem sundowem, ale raczej przypisują mu większe znaczenie, to jest aby się wypowiedzieć szczegółów o pobycie generała Canroberta i o skutkach onego. Na prawdę nikt nie myśli w Kopenhadze, aby kongres celny przyszedł do skutku, skoro rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki oznajmił, iż w żadne układy wchodzić nie będzie, któreby tyczyły zniesienia i skapitalizowania cła lub jakiego bądź za nie wynagrodzenia, gdyż obstawiać tylko może na jego zniesieniem. Nikt zaś nie przybył jeszcze na ten mniemany kongres prócz p. Tęgoborskiego, a nawet o ile wiemy, żaden z rządów w tej sprawie interesowanych nie jeszcze nie postanowił pod względem wysłania pełnomocnika na kongres. Rząd rosyjski musi o tem dobrze wiedzieć, pocóż więc spieszy się z wysłaniem tego dyplomaty? Wprawdzie urzędowy *Dziennik Berlinga* mówi o przybyciu kuryera gabinetowego Tęgoborskiego, ale zaś o przybyciu delegowanego na kongres. Zdaje się więc z tego wszystkiego, że cel jego przyjazdu nie tyczy się kongresu, ale powyżej wzmiankowanej okoliczności. Takież same przeznaczenie ma również misja admirała Glasenappa do Sztokholmu, to jest aby państwowi skandynawskiemu nie pozwolić wyjść z neutralności.

Kraje Czarnomorskie.

Grom padł znowu na teatrze wojennym, na dąbkiej armeńskiej wyżynie. a chociaż przewidywany, obawą przez jednych, z upragnieniem oczekiwany przez drugich, wstrząśnie jednak Europę i zdaniem aszem dorzuci ognia do pożaru wojny: *Kars upadł*. Po sześćcio-miesięcznej bohaterskiej obronie, poddała się ta twierdza Rosyanom 28go listopada, a cała ałoga, głównodowodzący mszyr Wasif, generał angielski Williams wraz z sztabem, i 8 paszów poszli w niewolę rosyjską: oto treść depezy urzędowej dzisiaj do Krakowa przez Petersburg i Warszawę nadeszła, a przebiegającej w tej chwili Europie we wszystkich kierunkach.

Wielu ze wszystkich kierunków. Dawniejsze wieści carogrodzkie i londyńskie o padku Karsu donoszące, były, jak pisaliśmy, przedczesne. Głosyły one że po niepomysłnej wycieczce 10go czy 11go listopada przedsiębrać, w której załoga Karsu przebić się do Erzerum przez nie rosyjskie uściłowała, a jedynie generałowi mety z małym oddziałem udało się przedrzeć do Asan-kale, twierdza ta poddała się; tymczasem dopiero w 18 dni później Kars upadł, a pierwsza o nim wiadomość przez Petersburg i Warszawę nadeszła. Zapewne jednak po nieszcześliwej wycieczce załoga Karsu rozpoczęła układy o podanie się, a wódz zroziła się przedczekać wieść konstantynopolitańska, że twierdza ta już upadła.

Aby ocenić wagę tego wypadku oraz wpływ
ki wyrzucić może tak na wielkie pytanie: pokój
czy dalsza wojna?, jak i na kolejne przyszłej wal-
— rzućmy okiem na to dalekie pole boju, przy-
trzymamy się strategicznemu położeniu Karsu i całej
meńskiej wyżyny. Oj chwili rozpoczęcia wypra-
y generała Murawiewa do Armenii, kilka razy czy-
liśmy już nad tym przedmiotem uwagi, szczegól-
ej w Czasie z 1go i 2go sierpnia, dziwiąc się
obronę tak ważnego punktu Zachód zaniedbuje.
Rozległa armeńska wyżyna 5000 stóp nad po-
ręcznią morza wzniesiona, otoczona dokoła gór
smami, z których najwyższej wznosi się pod niebo
nieży szczytu Ararat, jest najznaczniejszym dia-

tem wód najważniejszym może strategicznym punktem środkowo-zachodniej Azji. Z tej wyżyny rozciągają się wielkie tych krain rzeki: Eufrat, Tygrys i Araks, a rozległe doliny rozchodzą się od jej stóp na wschód i południe. Jestto olbrzymia naturalna twierdza zabezpieczająca z jednej strony posiadłości rosyjsko-zakaukaskie, nadto panująca nad Persją na wschód, nad częścią Azji Mniejszej na zachód a przede wszystkim nad doliną Mezopotamii, którą idzie droga ku Indyom angielskim. Kars jest kluczem tej olbrzymiej twierdzy, jej bramą od północy. Ważność tej twierdzy tak cenili k. s. Paszkiewicz, iż gdy zdobyta przez niego w 1828 roku, wrócona miała być Turcyi pokojem adryanopolskim, długo się temu opierał czyniąc usilne przedstawienia. Wprawdzie na drugim ważnym punkcie tej olbrzymiej fortecy, w Erzerum, powiewa jeszcze chorągiew turecka; lecz Erzerum jest słabo oszańcowany a najważniejszą tego miasta obroną, góry Saganlug oddzielające je od Karsu, są oddawna w ręku Rosyan; zresztą Erzerum leży więcj na boku i nie jest dla Rosyan bramą do naturalnej wielkiej armeńskiej twierdzy.

Opanowaniem zatem Karsu Rosya posuwa się jednym krokiem ku Indyom angielskim, na drodze którą za tak ważną uważał jeszcze Napoleon I-szy. Anglia otrzymuje nową pobudkę do prowadzenia dalszej wojny, by zniszczyć wpływ i wzrost Rosyi na Wschodzie. Z drugiej strony Rosya wsparta tym zwycięstwem, trudniejszą będzie jeszcze w przyjęciu warunków mających wstrzymać jej na Wschodzie przewagę. Dlatego powiedzieliśmy na początku tej rozprawy, że upadek Karsu dorzuci ognia do pożaru wojny.

Może inni wnioskować będą przeciwnie, że zdobycie Karsu uczyni układy pokojowe więcej możnemi, gdyż honor wojskowy obudówł stron walczących — sprzymierzonych przez zdobycie Sebastopola, Rosyan przez zdobycie Karsu (którego to wyładku bynajmniej równać nie można z wielkiem zwycięstwem Anglo-Francuzów) — zaspokojonym został. Gdyby obecna wojna prowadzona była dla uzyskania honoru wojskowego, wtenczas i my przyalibyśmy na to, że wzięcie przez Rosyan armeński twierdzy ułatwia układy pokojowe. Nadto użyć musimy uwagę, że generał Murawiew należy do przewódzców stronnictwa wojennego w Rosyi; zwycięstwo przeto przez niego odniesione wzmacnia tego stronnictwa i popiera jego dążność.

Zastanówmy się jeszcze chwilę jaki wpływ wywrzeć może zdobycie Karsu na miejscowe działania wojenne na atazyciem polu walki. Nasuwa się pytanie: czy teraz generał Murawiew pójdzie z swoim korpusem na Erzerum, czy też zwróci się z wszystkimi siłami na Omera paszę, stojącego jeszcze zdalę wybrzeży mingreljsko-czerkieskich. Trudno zwięzywać tę zagadkę nam oddalonym od tego teatru wojennego i nieznającym wielu miejscowych warunków, np. czy drogi przez góry Saganug są w tej porze roku do przebycia dla artylerji i pociągów, następnie czy drogami z Erzerumu do Batumi może artylerja i pociągi i t. d. Nadto kierunek przyszłych działań Murawiewa zależy od wielu względów, nietylko miejscowo-wojskowych lecz i ogólnopolitycznych, których wiedzieć nie możemy.

Na innych scenach europejskich i azjatyckich
zaszły żadne ważne wypadki; położenie tam rze-
zy, którego obraz skreśliły w ostatnich numerach
ennika naszego, nie zmieniło się bynajmniej. O-
taniem zdarzeniem na krymskim polu walki była
czyzka stoczona w dolinie bajdarskiej 8go grudnia,
którę małą rozległość i wagę przedstawiliśmy
w Czasie z 16go t. m. — Późniejsze wiadomo-
potwierdziły nasze o tym wypadku sprawozda-
le, lecz nieprzyniosły żadnych szczegółów.

Korespondent *Timesa* pisze z obozu pod Sebasto-
em dnia 27 listopada: „Rosyanie zajmują się bar-
drogą idącą z Krymu do Rosyi przez most czon-
ski. (Jest to środkowa droga związków Krymu
osyą między gościńcem przez Perekop, a drogą
ez Arabat i Geniczesk przez morze Zgńie idą-
P. R.-Cz.) W pobliżu tego mostu równie jak na
dwóch półwyspach, który tenże połączy, wznie-
wiele baterij. Może droga przez Czongar stanie
główną linią związków rosyjskich z wnetrzem
u, ważniejszą nawet od linii perekopskiej.“

Daily News podaje następujący list od swego korespondenta z Krymu, także z 27 listopada: „W ostatnich dniach pogoda bardzo nam nie sprzyja; zimy wicher, ulewne deszcze a następnie śnieg i znowu zmienią nagle lato w zimę. Roboty około dróg nam musiałby być przerwane; jednak oficerowie inżynierii zapewniają, że składy brygad zaopatrzone są w żywność dla ludzi i koni na 2 miesiące. Nie obawiają się przeto, chociażby przez niepołączenie związków przerwanemi zostały. Rosjanie zburzali również dobre drogi między swoimi zimowinami obozami i wygodnie rozpostarli się po gruzach Czarnego, a codziennie przekonywujemy się, że zaopatrzeni są obficie w żywność i amunicję. Właśnie warowni północnych uciążliwym jest bardzo będących w Sebastopolu. Francuscy i angielscy inżynierowie pracują w zawody nad zburzeniem do Sebastopolu, potrzebować jednak będą jeszcze z 18 dni do ukończenia swojego dzieła.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

- Temi dniami umarło dwóch ministrów włoskich: Dan
politański minister skarbu Pietro d'Uso i w nocy 9go
hr. Pralormo minister sardyński niegdyś poseł przy
ze austryackim. 118

— Jeden z dzienników nowyorkskich niemieckich roz-
biera w obszernym artykule oż zachwalany zmysł „prak-
tyczny“ Amerykanów. Zaczynamy, powiada autor ar-
tykułu tego, od tego co nas najbliższe, od czterech ścian
naszego mieszkania. Przeznaczenie domu zależy przede-
wszystkiem na tem, aby w nim mieszkać bezpiecznie, zdro-
wo, wygodnie i przyjemnie. Wszelako większą część do-
mów tutejszych jest tak zbudowana, że jeżeli nie budo-
wniczym swoim, to niezawodnie swoim mieszkańcom gro-
zą zawałeniem. Wszystkimi oknami dmie wiatr, niwecząc
najkosztowniejsze wysilenia pieca, aby pokój ogrzać; ka-
tar i reumatyzm przeciska się szparami. Pod domem nie
masz piwnicy, nad domem poddasza. Wszystko to nie-
zmiernie jest „praktyczne.“ Wyjdźmy na ulicę. Jeżeli
deszcz, to trzeba brodzić w błocie; jeżeli pogoda, to wiatr
sysie nam w oczy i na płuca tumany pyłu. Ale dobro-
czynne to urządzenie, które tysiącom przyspiesza śmierć,
nie dzieje się za darmo, lecz kosztuje krocie. To bardzo
„praktyczne.“ Obejrzyj się trochę po mieście. Od mia-
sta jako ogniska cywilizacyjnego wymaga się na pier-
wsze: bezpieczeństwo osobiste. Tymczasem na każdym
rogu ulicy stoi gromada prostaków i pijanych urwisów
gotowych zawsze zedrzeć ci z grzbietu surduty, jeśli im
się nie spodobaś albo nie zaimponujesz, a nawet obe-
drzeć ci i łeb roztrzaskać. Jeżeli wszakże obejrzyz się
za policyą, nie znajdziesz żadnej, albo też taką, co trzy-
ma z tymi, którzy ci znieważyli. To bardzo „prakty-
czne.“ Ale to wszystko nie powinno ci żać. Główna
rzecz, iż ogłoszenie niepodległości uroczystie dało znać
światu: Wszyscy ludzie mają jednakie prawa, szczególnie
żas prawo bycia wolnymi i dążania bezprzeszkodnie do
szczęścia. Aby zaś prawa te utrzymać w swojej mocy,
zamieniono cztery miliony owych „ludzi“ na bydlę, a in-
ne dwadzieścia milionów zamieniono na stróżów i szcza-
waczy tego bydła. To bardzo „praktyczne.“ Mnóstwo je-
szcze przykładów podobnego rodzaju przytacza ten dzien-
nik, aby przyjść do tego rezultatu, iż nie masz na świe-
cie mniej praktycznego ludu jak amerykański. Jedna tylko
rzecz w której są praktycznymi jest robenie pieniędzy.
Żaden środek nie zraża ich, który do tego celu dąży,
tylko nie poprowadził na szubienicę. Nie masz nie-
praktyczniejszego jak właśnie owa finansowa i ekono-
miczna nieogłędność na zasady. Używa ona wolności jedy-
nie, aby tworzyć to, co ją właśnie o zgubę przyprawia;
ostrostwo zowie sławą, nie wiedząc, że towarzystwo zło-
ne z łotrow nie może się utrzymać; wychwała niewolę
tego, że takowa „ekonomicznie“ zysk przynosi; słowem
zawsze gotową jest ponowić doświadczenie z drze-
wem publicznego życia, jakie dżicy robią z drzewem o-
rowcem: ścinają je, aby łatwiej zbierać owoce. Jest to
praktyczne“ według zasad mądrości ludów dzikich.

— Bracia Meyer i Pierson w Paryżu wynaleźli sposób przenoszenia fotografii w rozmiarach naturalnych na płótno przygotowane pod farby olejne. Tym sposobem malarz mając portret będzie mógł poprzestać na fotograficznym zdjęciu rysów, a potem je tylko uzupełnić i wydatnie kolorami.

Sprawa zarady depesz rządowych w Berlinie uciła zupełnie. Dano wszystkiemu pokój i oskarżonych nie pociągano przed sądy. Zdaje się, iż niechęć tym sposobem wyjawiać szczegółów tej kradzieży, ani też składać *corpus delicti* na stół sądowy. Rozgłoszono nawet, że pośrednikiem w tej kradzieży był niejaki Hassenkrug, który zarówno rosyjskie depesze przysyłał państwom zagranicznym, jak francuskie Rosyi i że w tym celu pojechał do Paryża, gdzie go odkryto i osadzono w więzieniu Mazas. O ile w tém wszystkim prawdy, niewiadomo.

O testamentie zmarłego temi dniami w Frankfurtu Amzela czyli Anzela Rothschilda mnóstwo obiega, a rzecz to nie małej wagi, bo idzie tu o miliony. Chyba tylko tych milionów było, tego z pewnością nie wiemy, bo jeszcze nie obliczono się z domami bankierów Rothschildów w Paryżu i Londynie, które także pitałami Anzelma robiły. W ogóle jedni liczą majątek zmarłego na 36 milionów złb. inni doprowadzają tę cyfrę do 60. Według testamentu sporządzonego przez Anzela Rothschilda w roku 1849, zapisał on dziedzictwo swoje w znacznej części Anzelmowi, swojemu młodszemu

Wielki, części Anzelmowi synowi wiedeńskiego Roth-
schilda z majoremat 4-milionowym i piękną posiadłością
tuneberg pod Frankfurtem, która stanowiła mu podstawę
jego majorematu. Wilhelm syn Karola Mayera neapolitań-
skiego Rothschilda dostaje dom w Frankfurcie na „Zeil”
ogród przed bokenheimską rogatką; brat jego Karol
Mayer 1 mil. złb. Na dobroczynne cele a mianowicie na
parcie biednych i rozdawanie w zimie opału naznaczo-
ne jest wieczysty fundusz 1,200,000 złb. Zakłady miło-
sne żydowskie i chrześcijańskie bogato uposażone zo-
stały, bo pierwsze od 10 do 50 tysięcy, drugie po 3 ty-
sące. Komisarjacy mają także roczne pensye od 2,000 do
10,000 złb. dożywotnie naznaczone. Także służący zape-
nieni mają sobie chleb łaskawy. Mówią, że zmarły położył za
sukcesora krewnym swoim i spadkobiercom, iżby nie prze-
dzielili na wiarę chrześcijańską, nie dla tego, by to
co z jego strony oznaka nietolerancji, ale że zwykli
tylko ludzi szanować, którzy wiary ojców swoich nie
zrzekli się, a nadto przekonał się, iż który z jego kre-
wnych został chrześcijaninem, ten nie zyskał nowych, a
stracił dawnych przyjaciół.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 17 grudnia.*
 Metaliki 5-proc. 74³/₈. — Metaliki 4¹/₂-proc. 65¹/₈. —
 Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1858 74⁷/₈.
 Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — 2¹/₂-proc. 84⁷/₁₆.
 — 19¹/₂ z ciagn. — z 1830 r. 250, 302. — Poży-
 narodowa 5-proc. 77³/₁₆. — dto 4¹/₂-proc. 65¹/₈.
 z r. 1850 4-proc. 59⁷/₈. — Augsburg 110. — Lon-
 zlr. 10 kr. 46. — Paryż 128. — Akcy Bankowe
 — Akcy kolei żel. północ. — Ferdyn. —
 yczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-
 pfschif. —.

Kurs krakowski z dn. 17 grudnia. Bankn. austr. 106, płacą 105¹/₂. — Pruski kurant żąd. 114, płacą — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwan-

cygiery nowe z. 120¹/₂, placz 119³/₄. — Cwancyg. stare z 120¹/₂, pl. 119³/₄. — Imperyaly z. 37²/₃, pl. 37¹/₂. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, placz. 21¹/₂. — 20-franki żądaję 36, placz 35¹/₂. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. 102¹/₂, placz 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 90¹/₂, placz. 90. — Listy Indemn. z kupon. z. 68¹/₂, placz 68¹/₆.

Kurs lwowski z dn. 18go grudnia. Dukat holenderski zlr. 5 kr. 9. — Dukat ces. zlr. 5 kr. 11. — Półimperial ros. zlr. 8 kr. 55. — Rubel ros. zlr. 1 kr. 42 Talar pruski zlr. 1 kr. 38. — Polski kurant i pięcioczołwka zlr. 1 kr. 11. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucje kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po zlr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po zlr. 89 kr. 30. — Dawał za 100 zlr. 89 kr. —. — Żądał zlr. — kr. —.

Kurs wrocławski z d. 15go grudnia. Banknoty austr. 93⁵/₆ żąd. — Bank. polsk. 88¹/₄ ż. — Listy zast. polskie dawn. 89¹/₂ żądaj, nowe — żądaj. — Listy zastaw. poznańskie 4-proc. 101¹/₄ żądaj. do 3¹/₂-proc. 92 żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska 82¹/₄ d.

Kurs wiedeński z 15 grudn. Metaliki 74³/_s. Nowa pożyczka 65. — Akcye Banku wiedeń. 914. — Akcye kolei żelaznej północnej 209. — Agio od złota 14, od srebra 11¹/₄. — Oblig. uwoln. grunt. 68. — Pożyczka ostatnia narodowa 77³/₁₆.

Przegląd polityczny.

Despesse telegrafica.

Petersburg 14 grudnia. Twierdza Kars podała się 28go listopada generałowi Murawiewowi. Całą załogę, muszryr Wassif-pasza, generał Williams ze swym sztabem, oraz 8 paszów dostało się do niewoli.

Wiadomości z teatru wojennego przez Konstantynopol a następnie to przez Tryest, to przez Marylią przybyły, są z 1 grudnia. Według nich jazda angielska i angielsko-turecka opuściła Krym 30 listopada. Wielkie działania wojenne przzerwane są na krymskim półwyspie (niewiedzano jeszcze w Konstantynopolu ani o potyczce stoczonej 8 t.m. w dolinie bajdarskiej, ani nie miano pewnej wiadomości o upadku Karsu P. R.) Część wojsk rosyjskich odłąga z linii zewnętrznych z nad Czarną ku Bak-zyserajowi i Symferopolowi. W Kerczu, w Eupato-ryi i w Kinburnie spokój panuje. Morze Azowskie po-rywa się lodem.

Co się tyczy położenia rzeczy w Azji, generał Murawiew wydał proklamacyę, przez które chce ująć Abchazów i Mingrelijców dla Rosyi. Generał Williams i erim pasza mianowani zostali przez Portę muszypami. Co do położenia rzeczy na mingrelijskich wybrzeżach, różne pogłoski obiegały Carogród. Według niektórych wieści, Omer pasza miał się posuwać ku Kutais.

Według doniesień jakie *la Patrie* otrzymała z Ham-
burga telegrafem: w Moskwie, niższym Nowogro-
zie i Astrachanie drobni kupcy wzbraniają się przyj-
mować noty banku rosyjskiego, i pieniądź zaczyna
się ukrywać.

Na giełdzie paryzkiej krążyła jeszcze w piątek
głaska, że za parę dni *Monitor* ogłosi traktat ze
Szwecją zawarty.

Pocztą tryestską przywiozła wiadomość z Stambułu d. 3go b. m. iż lord Stratford poseł angielski o-
żadził się przeciw prowadzeniu kolei żelaznej
Belgrad, ale popiera drogę na Saloniki na korzyść
Orfu.

Monitor z 14go podaje ostatni bilans bankowy: an kassy powiększył się o $7\frac{1}{2}$ mil. fr., conto skar- we o $1\frac{1}{4}$ mil. Zmniejszyły się eskompto o $38\frac{1}{4}$, ety bankowe o 21, gotówka o 33 mil., szczególnie ntj o 42 mil. fr.

Według ministerialnego *Globe*, flota bałtycka angielska na przyszłą wiosnę składać się będzie z 40 regatów liniowych i fregat, 20 korwet i 180 łodzi nonierskich i moździerzyowych, w ogółie przeto ze 100 statków wojennych.

Na konsystorz, który ma się odbyć 17go b. m. mają nastąpić następujące nominacje na kardynałów: Otmara Rauscher arcybiskup wiedeński, Karol Isidach arcybiskup monachijski, Klemens Villecourskup w La Rochelle i O. Francesco Gaude z zakonu dominikańskiego. Tym sposobem Austria będzie mieć 5 kardynałów: Asquini, Branchi, książę Schwarzenberg, Scitowski i Rauscher; Francja 9ciu: Male, Savelli, Bonald, du Pont, Matthieu, Gousset, Erlet, Donet i nowo mianowany obecnie Villeours.

Morning Advertiser podaje treść poselstwa prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, która szczegółowo otrzymać miał drogą. W dokumencie tym p. Pierce wyraża ubolewanie swoje nad tym, że spór z Anglią nie jest jeszcze ostatecznie załatwiony, ale się w tym względzie spuszcza na rowny rozum ludu angielskiego. Wszystko zmierza do tego, że wskutku oświadczeń przez Anglię uznanych, korespondencya dyplomatyczna łącząca wzmocnienia eskadry angielskiej spowodowała zgodę. Prezydent zaleca ulepszenie urządzeń wojennych, potępia wyprawy łupieżców na posiadłości cudze i zagraża sprawcom napadów surowymi karami. Spór z Grecją został załatwiony. Układ o cło na Sundzie rozpoczęte. Prezydent nazywa to systemem gwałtu zastosowanym na wielkim goście oceanowym.

Wszystkie poczty wieczorne dziś zaległy.

17	6	327	28	—	0	6	92	4	"	"
----	---	-----	----	---	---	---	----	---	---	---

77	77	5	+
----	----	---	---

Czapliński Antoni rzadca drukarni.